

# Salmonowicz, Stanisław

---

## O dziejach militarnych Obozu Narodowego lat 1939-1945

---

Czasy Nowożytne 12 (13), 145-155

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Salmonowicz

O dziejach militarnych Obozu Narodowego lat 1939–1945<sup>x</sup>

W szerszym rozumieniu przez określenie Obóz Narodowy rozumiemy ugrupowania kolejne Narodowej Demokracji i jej emanacji, czy frondy jaką stanowił Obóz Narodowo–Radykalny, także z czasem dzielący się na rozłamowe frakcje. Dzieje struktur politycznych i wojskowych tego Obozu w latach 1939–1945, zwłaszcza na terenie okupowanego kraju, były już przedmiotem licznych opracowań. Jeżeli część spraw politycznych (ale głównie w odniesieniu tylko do Stronnictwa Narodowego a nie do głęboko zawsze zakonspirowanych struktur kierowniczych Obozu Narodowo–Radykalnego)<sup>1</sup> została ujęta w opracowaniach naukowych generalnie pozytywnie ocenianych, to na odmianną wiele innych zagadnień, a zwłaszcza dzieje formacji podziemnych militarnych polskiej prawicy była z reguły do niedawna przedmiotem bądź krajowych opracowań epoki komunistycznej, bądź opracowań wychodzących z reguły spod pióra uczestników, czy zwo-

<sup>x</sup> Uwagi na marginesie lektury dzieła Krzysztofa Komorowskiego pt. *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945*, Warszawa 2000, Wyd. Oficyna Wydawnicza Rytm, ss.614 plus aneks fotografii i fotokopii dokumentów. Praca otrzymała Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w konkursie "Ślady Pamięci" w roku 2000.

<sup>1</sup> Do kwestii tej trzeba będzie wrócić. Warto zauważyć, iż w pewnym sensie może śmieszyć wręcz obsesyjna długoletnia wojna narodowców z masonerią oskarżaną o... tajemniczość, mafijność i zakonspirowanie ogniw kierownictwa. Warto więc zauważyć, iż to prawica skrajna polska osiągnęła szczyty mafijnej tajności w epoce II Rzeczypospolitej. Od tradycji Ligi Narodowej poprzez wszelkie mutacje epoki Dmowskiego odchodzono od normalnych procedur demokracji politycznej tworząc tajne gremia kierownicze. Apogeum tej mafijności to była właśnie wielostopniowa, utajona przed własnymi członkami, Organizacja Polska i inne tajne gremia związane z ONR, który miał być partią polityczną o legalnych strukturach tworzył organizację wodzowską, zbliżoną do wzorów włoskich czy hiszpańskich. U autora spotykamy cytaty z listu jednego z działaczy OP (s.530), który w 1994 r. potwierdza dalsze istnienie tej zakonspirowanej struktury. Nie podzielając w żadnej formie tzw. spiskowej teorii dziejów nie sposób odmówić sobie pytania czy owe struktury dalej gdzieś działają?

lenników różnych odłamów tejże prawicy. W rezultacie aż po ostatnie lata gros tych opracowań (a zwłaszcza relacji i wspomnień) odznaczało się akcentowaną *partie prise*: pisywane z pozycji historiografii PRL opracowania rzadko zasługują na minimalne nawet zaufanie, jeżeli chodzi o podstawową faktografię nie mówiąc o problemie ocen, czy interpretacji. Teksty obozu narodowego, choć nieraz przynosiły po raz pierwszy cenne informacje o personaliach, czy poglądach tego obozu, generalnie w kwestiach nieraz podstawowych a kontrowersyjnych odznaczały się równą z reguły tendencyjnością co opracowania krajowe powstałe w cieniu cenzury PRL. Częściowo ten stan rzeczy jeszcze bardziej uległ zaakcentowaniu po roku 1989 kiedy w kraju mogły się ukazywać bez żadnych przeszkód wszelkie teksty „kombatanckie” byłych działaczy Organizacji Polskiej, NOW, NSZ I, NSZ II a także NZW i spraw lat 1945–1948<sup>2</sup>. Paradoksalnie można powiedzieć, iż jedynie silne nadal spory wewnętrzne między poszczególnymi frakcjami Obozu Narodowego powodowały, iż wiele cennych dokumentów czy relacji kompromitujących przeciwników zostało ogłoszonych. Ostatnie lata jednakże przynoszą coraz częściej przyczynkowe czy obszerniejsze opracowania pisywane przez zawodowych historyków, głównie już młodszego pokolenia, którzy bądź w żaden sposób nie wiążą się z jakąkolwiek opcją polityczno–militarną okresu lat 1939–1945, bądź jeżeli nawet grawitują swymi sympatiami w tym czy innym kierunku dążą nade wszystko do przestrzegania standardów naukowych<sup>3</sup>.

Posiadamy więc już sporo opracowań szczegółowych, regionalnych, czy cząstkowych, dotyczących tej w sumie bogatej i skomplikowanej problematyki, problematyki, która ciągle z punktu widzenia

---

<sup>2</sup> W historiografii przyjęło się odróżnianie pierwotnej organizacji NSZ, powstałych po secesji części formacji z NOW i ich połączeniu z militarną ekspozyturą OP – Związku Jaszczurczego jako NSZ I. Natomiast jako NSZ II określamy tą część NSZ pod wpływami dalej Obozu Narodowo–radikalnego, która odmówiła podporządkowania się w 1944 r. Armii Krajowej.

<sup>3</sup> M. in. prace A. Paczkowskiego, J. Paśnika, A. Friszke, A. Daszkiewicza czy samego K. Komorowskiego. Ostatnio poważny wkład do wiedzy zwłaszcza o Związku Jaszczurczym por. B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939 – 1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997. K. Komorowski zbyt rzadko chyba wykorzystał materiały tej książki. W recenzji z tej książki, „Dzieje Najnowsze”, 30:1998, 1, s. 194–197, zwróciłem uwagę, iż wobec istnienia dość ugruntowanej czarnej legendy ZJ i NSZ B. Chrzanowski unikał ogólniejszych ocen, co jednak częściowo wynikało z faktu, iż niewątpliwie na Pomorzu, zwłaszcza w latach 1939–1943, pozytywy tych organizacji w walce z Niemcami były widoczne a negatywy, tak wyraziste w kieleckim, czy krakowskim tu raczej nie występowały.

źródłowego należy do najtrudniejszych skoro mamy do czynienia najczęściej z trudno weryfikowalnymi przekazami uczestników wydarzeń, dokumentami z archiwów o różnej proveniencji i zabarwieniu (dokumenty oficjalne Państwa Podziemnego, materiały polskie „londyńskie”, materiały niemieckie, radzieckie, czy materiały wytworzone przez organa późniejszego PRLu, przy czym akta rozpraw sądowych są tu nieraz źródłem jedynym dostępnym badaczowi, który musi się borykać z trudnym problemem weryfikacji tego typu źródła, rzadko w pełni wiarogodnego). Na tym skomplikowanym tle sytuacji badawczej należy sytuować duże znaczenie wielkiej próby syntezy pióra Krzysztofa Komorowskiego, badacza historii wojskowości, który opublikował już wiele prac z zakresu tej problematyki lat 1939–1945. Otrzymaliśmy próbę syntezy dziejów struktur i działalności (tej w mniejszej mierze) wszystkich niemal odłamów „konspiracji zbrojnej ruchu narodowego 1939–1945”. Liczące blisko 650 stron wraz z aparatem naukowym i ilustracyjnym) dzieło nie ogarnęło wszystkich aspektów problematyki a wiele kwestii zostało – siłą rzeczy – jedynie zarysowanych. Wskazuje to m. in. na ogrom zagadnień wiążących się z tematem. Obok bowiem właściwego tematu autora pozostało wiele dziedzin posiadających, bądź nie, własne opracowania, jak problem samej działalności politycznej władz i struktur Stronnictwa Narodowego w czasie okupacji (te kwestie w zasadzie są stosunkowo dobrze znane), jak działalność przede wszystkim polityczna ONR, kierowanego przez nadal w wielu aspektach tajemniczą Organizację Polską (OP)<sup>4</sup>, jak słynna a właściwie do dziś nierozpoznana Służba Cywilna Narodu (SCN), co do której nie wyszliśmy poza swego rodzaju mit dotąd nie zweryfikowany przez poważne badania historyczne<sup>5</sup>. Takich

---

<sup>4</sup> Organizacja Polska stworzona jako tajne kierownictwo Obozu Radykalno-Narodowego (ONR ABC) w konspiracji składała się z kilku szczebli wtajemniczenia, o których nic lub niewiele wiedzieli członkowie szeregowi formacji. Najwyższym poziomem był Zakon Narodowy – „Z”. Na czele ściśle zakonspirowanego, nikomu nie ujawnianego składu „Z”, stał Komitet Wykonawczy Zakonu. Najwyższym organem władzy był Komitet Polityczny Komitetu Wykonawczego jako tzw. Poziom „A”. Do dziś składy szczegółowe kierowniczych gremiów nie są w pełni znane, por. K. Komorowski, s. 254 n. OP tworzyła także Służbę Cywilną Narodu jako wrogą alternatywę wobec legalnej administracji Państwa Podziemnego – Delegatury Rządu RP w Kraju, por. uwagi K. Komorowskiego, s. 278 n. Kwestie tę generalnie pozostały poza głównym tematem pracy. Osobiście uważam, iż brak podstaw źródłowych, by przyjmować (szerzony w paru relacjach) mit dokonań organizacyjnych SCN, która w istocie nie wyszła poza tworzenie szczebla centralnego i prace studyjne.

<sup>5</sup> Por. o stanie badań nad strukturami cywilnymi Państwa Podziemnego mój referat na sesji Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu 16. 11. 2001 (tekst w druku).

kwestii, nie mieszczących się w opracowaniu K. Komorowskiego, bądź jedynie zarysowanych dla potrzeb głównego tematu, wymienić można by więcej. Nie jest to oczywiście uwaga krytyczna pod adresem autora. Chciałbym na tym miejscu podkreślić, iż podstawa źródłowa pracy budzi podziw: autor wykorzystał w granicach możliwości w latach swej pracy nad tą książką archiwa krajowe (także część tych od niedawna dopiero dostępnych badaczom), archiwa londyńskie, niemieckie, radzieckie. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż stan dokumentacji dla spraw lat 1939–1945, a zwłaszcza dla pierwszych lat reżimu komunistycznego w Polsce, stale ulega fluktuacjom. Można powiedzieć, iż po roku 1989 otworzyły się ogromne możliwości źródłoznawcze, których przedtem nie było. Równocześnie jednak wiemy dobrze, że i archiwa byłego PRL a zwłaszcza archiwa po Związku Radzieckim, dalekie są jeszcze od pełnego spenetrowania przez historyków polskich i tu – być może – w niejednej kwestii przyszłość pozwoli na wyjaśnienie takich czy innych zagadek. Równocześnie rebus sic stantibus synteza pióra Krzysztofa Komorowskiego stanowi krok jakościowy w naszym spojrzeniu na sprawy dziejów polityczno–militarnych Obozu Narodowego. Nb. zauważmy tu na wstępie, iż autor bardzo słusznie zaakcentował w tytule dwa określenia – „polityka i walka”. W żadnym bowiem fragmencie polskich konspiracji tych lat, poza ewentualnie analogicznymi dziejami obozu komunistycznego w latach 1942–1943, nigdy polityka szeroko rozumiana nie miała takiego prymatu nad „walką”, jak właśnie w dziejach obozu narodowego. Dodam tu, uprzedzając dalsze wywody, iż po lekturze książki Komorowskiego uderza szczególnie czytelnika fakt, iż sukcesy organizacyjne obozu narodowego, liczebność przypuszczalna jego kolejnych formacji militarnych<sup>6</sup>, dość znaczne straty osobowe (z rąk wówczas okupanta hitlerowskiego) tych struktur w latach 1939–1942 pozostają w stosunkowo wąłym stosunku do efektywnej działalności militarnej, także lat 1943 czy nawet początków 1944<sup>7</sup>. Jeżeli chodzi o rok 1944 rzeczywiste większe działania mili-

---

<sup>6</sup> Autor przyjął, iż NOW liczyła ok.100 tys. żołnierzy zaprzysiężonych, z czego ok. 70% stanów podporządkowało się Armii Krajowej. G. Mazur w wywiadzie pt. Nieskaziteln i tragiczni o dziejach obozu narodowego w czasie okupacji („Gazeta Wyborcza” z 30.3.–1.4. 2002) przyjął, iż podporządkowało się AK około 60 tys. żołnierzy NOW.

<sup>7</sup> O słabości działań antyniemieckich narodowych formacji militarnych wypowiedział się także G. Mazur. Główny wysiłek kierowano na przygotowania mające na celu „zdobycie władzy” po zakończeniu wojny. Przez dłuższy czas jedynie rozwijano w działaniach bieżących prace wywiadu. Tu przypomnę mój pogląd, iż działania wywiadowcze, bardzo niebezpieczne, najczęściej nie przynosiły godnych uwagi

tarne formacji prawicowych z reguły wiązały się z tymi ugrupowaniami, które już ówczesnie podlegały Armii Krajowej i brały pewien udział w „Burzy” a zwłaszcza w Powstaniu Warszawskim. Pozostałe ugrupowania, do czego trzeba będzie jeszcze wrócić, w roku 1944/45 będą się w swych działaniach militarnych ograniczać niemal wyłącznie do działań przeciw lewicy komunistycznej, czy partyzantce radzieckiej. Nie brakło tu działań budzących do dziś szczególne kontrowersje<sup>8</sup>. Generalnie w tych tzw. kwestiach kontrowersyjnych należy podkreślić ostrożność autora, unikanie sądów niedostatecznie źródłowo jednoznacznie udokumentowanych<sup>9</sup>. Autor unika z reguły także formułowania hipotez badawczych. Jeżeli czasami może się nam

---

rezultatów dla wysiłku wojennego bowiem większość organizacji podziemnych prowadziła wywiad tylko „na własny użytek” a informacje dotyczące armii niemieckiej, czy produkcji zbrojeniowej, jeżeli nie docierały w formie fachowych opracowań do aliantów były w istocie bezużyteczne. Z tego punktu widzenia na dobro ZJ należy zapisać fakt, iż współpracował na tym odcinku z wywiadem ZWZ, zwłaszcza na Pomorzu.

<sup>8</sup> Do spraw żydowskich jeszcze wrócimy. K. Komorowski nie porusza w swej pracy mordów na działaczach BIPu KG AK, G. Mazur w swym wywiadzie stwierdza nawet, iż w tej zbrodni NSZ udziału nie brały. Jak wiadomo, decyzje w tej sprawie firmował działacz DR i gorliwy katolik Witold Bieńkowski. Jego mocodawców do dziś nie ustalono, jednakże moim zdaniem ciągle nie można wykluczyć, iż W. Bieńkowski był członkiem Organizacji Polskiej i jej dyrektywy wykonywał. Faktem jest, iż znamy liczne przykłady infiltracji struktur Armii Krajowej i innych organizacji przez ludzi działających na polecenie NSZ i ich przybudówek. Natomiast ogólne oceny działalności formacji prawicowych w cyt. wywiadzie G. Mazura są o wiele ostrzejsze niż K. Komorowskiego. M. in. powiedział: „Szeroko rozumiana endecja trochę się zagubiła. To już nie był ten dawny realizm, nie było nikogo kalibru Dmowskiego. Zostali komendanci wojskowi coraz brutalniej walczący o władzę. Strzelali do siebie jak do kaczek...”. Dodam tu, iż główne decyzje wątpliwe były jednakże pobierane przez polityków OP a oficerowie je tylko wykonywali.

<sup>9</sup> Bulwersujące związki ludzi wysokiego szczebla w OP i w NSZ z radomskim Gestapo wiązały się z osobą tajemniczego por. „Toma”, żołnierza NSZ a równocześnie agenta Gestapo. W tej kwestii K. Komorowski (por. indeks osobowy) nie zidentyfikował ostatecznie „Toma” przyjmując możliwość, iż nie ma podstaw do tej identyfikacji. Uprzednio jednak w swoim Leksykonie pt. Konspiracja pomorska 1939–1947, Gdańsk 1993, przyjmował możliwość, iż był to żołnierz początkowo konspiracji pomorskiej i agent Gestapo o nazwisku m. in. Tadeusz Trepka. Podobnych ustaleń rozbudowanych dokonał B. Chrzanowski, identyfikując „Toma” z Herbertem Jurą z polsko-niemieckiej rodziny z okolic Tucholi. Nb. powtórzył Chrzanowski teorię o rzekomych powiązaniach „Toma” z wywiadem angielskim oraz sensacyjną informację, że „Tom” żył jeszcze niedawno w Ameryce Łacińskiej a nawet Polskę odwiedzał. Tych kwestii K. Komorowski nie skomentował. Moim zdaniem identyfikacja roli i osoby „Toma”, odgrywa jednakże kluczową rolę niemal dla dziejów współpracy NSZ z Niemcami reprezentowanymi przez Gestapo w Rado-  
miu (Fuchs). Może uda się w przyszłości tę zagadkową sprawę wyjaśnić.

wydawać, iż jego postawa jest zbyt niejednoznaczna<sup>10</sup> to, warto jednak pamiętać o tym, iż to dążenie do ostrożności w ferowaniu ocen i tak prawdopodobnie nie uchroni autora od krytyk formułowanych w imieniu nie przebrzmiałych poglądów tamtej epoki. Z pewnej perspektywy historycznej możemy wiele rzeczy i sytuacji tej epoki widzieć inaczej niż widzieli protagoniści sporów. Polska prawica, daleka od konserwatyizmu w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, a od lat trzydziestych coraz bliższa radykalizmowi „nowej prawicy” europejskiej, głosiła program walki o władzę i „Katolickie Państwo Narodu”. Program ten, z różnymi wariantami taktycznymi, reprezentowała cała prawica narodowa w latach 1939–1945.

Przy formalnym uznawaniu Rządu RP na Uchodźstwie, jak i władz politycznych PPP w kraju (do którego struktur przecież SN wchodziło z całą mocą) równocześnie prowadziła politykę wrogości wobec oficjalnych organów Państwa Podziemnego a w szczególności wobec ZWZ–AK<sup>11</sup>. Celem nieukrywanym tej prawicy było przechwycenie władzy w kraju w momencie oczekiwanej przegranej niemieckiej. Prawica ta szermowała tradycyjnym programem antyniemieckim, m. in. szerokiej rewindykacji tzw. ziem piastowskich na Niemczech a równocześnie z pełną wrogością odnosząc się do państwa i ideologii komunistycznej reprezentowanej przez Związek Radziecki. Ten program zawierał przecież równocześnie poglądy dość dalekie od dzisiejszej oficjalnej doktryny uniwersalnej katolicyzmu: odrzucał wszelkie tolerancyjne poglądy wobec mniejszości narodowych, nadal – mimo

---

<sup>10</sup> Na s. 480 autor przyjął, iż brak „źródłowego potwierdzenia faktów mordowania ludności żydowskiej przez NSZ”. Dodał jednak, iż ofiarą akcji NSZ padały oddziały AL bądź „leśne grupy żydowskie”. Myślę, iż to rozróżnienie jest trochę sofistyczne. W tej kwestii por. przypis 12. Generalnie przypominam, iż na wiele zjawisk negatywnych w postawach żołnierzy konspiracji i ludności zwróciłem uwagę w art. pt. Patologie społeczne okresu okupacji, „Czasy Nowożytnie”, t. II, 1997, s. 5–20, który jednakże nie znalazł odzewu w historiografii. Podkreśliłem tam tendencję we wszystkich ugrupowaniach kombatanckich tuszowania niemiłych wydarzeń epoki okupacji, a w szczególności właśnie w dziejach NSZ. Bandytyzm pospolity, często pod pokrywką działań partyzanckich, upowszechniał się zwłaszcza w 1943–4: „takie grupy mogły się wywodzić z każdej organizacji konspiracyjnej, wszędzie pod koniec wojny spotykamy przejawy demoralizacji, różne aspekty tego, co nazywano „zarażeniem się śmiercią”: szafowanie cudzym życiem, bezlitosne traktowanie otoczenia, samowola i sobiepaństwo”, (cyt. art. s. 17, tamże o różnych aspektach walki z bandytyzmem).

<sup>11</sup> Stąd w moich publikacjach przyjąłem, iż skrajna prawica to była swego rodzaju „opozycja polityczna” w ramach Państwa Podziemnego.

hitlerowskiej polityki zagłady – głosił agresywny antysemityzm<sup>12</sup>. Idea budowy państwa wyznaniowego, nacjonalistycznego, fanatycznie agresywnego wobec sąsiadów, była przecież ideą zarówno mało realistyczną co godną potępienia nie tylko z punktu widzenia demokracji, liberalizmu a co dopiero z punktu widzenia radykalizmu chłopskiego (BCh), czy ruchu robotniczego niepodległościowego (PPS–WRN). Wydarzenia wojenne powodowały znaczną ewolucję jeśli nie poglądów to taktyki skrajnych zwłaszcza odłamów prawicy narodowej: ludzie dawnego ONR–ABC, kierownictwo mitycznej Organizacji Polskiej, w toku wojny rezygnowali z walki antyniemieckiej jedyne go wroga upatrując w lewicy komunistycznej sterowanej przez Kreml. Temu stanowisku z pewnej perspektywy trudno się dziwić. Kiedy znamy dalszy bieg historii trudno zaprzeczyć, iż założenia akcji „Burza” wydają się mało realistyczne, w swoich konsekwencjach wręcz naiwne. Kiedy jednak wychodząc z tych założeń ludzie NSZ rozpoczęli walkę nie tylko z partyzantką radziecką i Armią Ludową ale i dokonywali mordów na działaczach Batalionów Chłopskich, Żydach ukrywających się przed okupantem czy wręcz na ludziach Armii Krajowej, nie mogli mieć ani wówczas ani dzisiaj zrozumienia w szerokim spektrum ideowym tradycji Państwa Podziemnego, które miało dwóch wrogów ale unikało walk bratobójczych z jednej strony a odrzucało jakiegokolwiek taktyczne sojusze z strukturami państwa hitlerowskiego<sup>13</sup>. W tej kwestii ostrożne i nie pełne (bo ciągle dla wielu kwestii brak źródeł) ustalenia Komorowskiego potwierdzają wiele z najcięższych zarzutów wielokrotnie już stawianych. Dodajmy, iż rok 1944 przyniósł ostre bratobójcze walki w łonie tzw. NSZ I, kiedy to ludzie dawnej grupy rozłamowej NOW wyrazili gotowość podporządkowania się Armii Krajowej (na korzystnych dla nich warunkach) a ludzie dawnego ONR utworzyli NSZ II, w łonie którego doszło zresztą do dalszych walk bratobójczych. Zauważmy tu, odwołu-

---

<sup>12</sup> Autor szerzej tej kwestii nie rozważył, ale przytoczył kilka wypowiedzi reprezentacyjnych z obozu NSZ, które świadczą o tym, iż obóz ten nadal zwalczał zdecydowanie Żydów. Stąd trudno powoływać autorytet jakiejś niedrukowanej pracy magisterskiej (s. 297) jako argument, iż narodowcy „nie uprawiali propagandy antysemitycznej”.

<sup>13</sup> O utrzymywaniu w ścisłej tajemnicy kontaktów kierownictwa OP, ZJ czy NSZ z gestapo i administracją niemiecką pisze autor, s. 312. Faktem znamiennym jest i to, że T. Salski, członek kierownictwa OPONR wysłany do Londynu, korzystał z pomocy szefa gestapo w Radomiu Fuchsa, s. 404. Organizatorem bodaj głównym tej współpracy był O. Wawrzykiewicz – członek ścisłego kierownictwa OP, którego autor określił, s. 336, jako agenta gestapo. Postać ta wymagałaby szczególnego zbadania.



jąc się raz jeszcze do mego artykułu o patologjach społecznych epoki okupacji, iż długoletnie działania konspiracyjne, o pewnym nieuniknionym zabarwieniu terrorystycznym, prowadziły niemal zawsze w historii (świadczą o tym dzisiaj chociażby przykłady walk wewnętrznych w IRA, czy wśród baskijskich odłamów ETA) do pewnych wypaczeń mających swe źródła w fanatyzmie niektórych działaczy, w ambicjach personalnych, w procesach demoralizacji wynikających ze specyficznych warunków konspiracyjnych (rola spraw finansowych, alkohol, watażkowate ambicje niskich szczebli itd. itp. – wszystkie te zjawiska prowadziły do objawów pospolitego bandytyzmu, samowoli). Dodajmy, iż zjawiska te nasilały się (nie tylko oczywiście w ogniwach narodowych formacji) w obliczu narastającej klęski dla sprawy polskiej w 1944–1945 r. Skomplikowane warunki bytu konspiracyjnego, wielkie wsypy, czy różnice zdań w podstawowych sprawach strategii czy taktyki danego ugrupowania, dość często będą rozstrzygane decyzjami o charakterze ostatecznym. Jeżeli w Armii Krajowej wyroki sądów wojskowych stosunkowo rzadko mogły budzić wątpliwości, to na odmianę w innych, nie podporządkowanych Armii Krajowej formacjach, rozstrzyganie wielu nieraz personalnych sporów na drodze pseudowyroków było zjawiskiem częstym. Prym tu wiodła niewątpliwie OP i jej organa wykonawcze, zwłaszcza w dobie NSZ II<sup>14</sup>.

Po tych uwagach ogólnych, opartych oczywiście także, czy głównie na wnioskach z lektury omawianego dzieła, należy się kilka słów informacji o jego zawartości. Syntetyczne dzieło K. Komorowskiego poza uwagami wstępnymi o stanie badań i zamiarach autora podzielone zostało na szereg rozdziałów. Dwa pierwsze wprowadzają generalnie do tematu: rozdział „Polityka wojskowa Narodowej Demokracji do klęski wrześniowej” oraz „Wobec klęski. Koncepcje wojskowo–niepodległościowe narodowców” ukazują założenia i tradycje, z których wyrosła konkretna działalność różnych odłamów Obozu Narodowego w okresie lat 1939–1945. Następnie autor zajął się najpoważniejszą formacją militarną tego obozu, której patronowało Stronnictwo Narodowe (także niejednolite w poglądach swych przywódców zarówno w kraju, jak i na emigracji) a więc dziejami Narodowej Organizacji Wojskowej. Podzielił narrację o jej narodzinach, rozwoju, działalności i sprawie podporządkowania się ZWZ–AK na następujące rozdziały: „O model Armii Narodowej. Powołanie NOW”, „System kierowania i dowodzenia NOW”, „Struktura i funkcjonowanie Komendy Głównej NOW”, „Układ terytorialny NOW”, „Akcja

---

<sup>14</sup> O tym autor obszernie pisze.

scalenkowa NOW z Armią Krajową”. W każdej z tych kwestii autor uporządkował i pogłębił naszą wiedzę o tych sprawach. Podkreślił burzliwy rozwój organizacyjny NOW uznając ją, obok ZWZ i Batalionów Chłopskich, za trzecią siłę militarną Państwa Podziemnego. Zgadzając się z tym poglądem (choć co do cyfr ilościowych można mieć zawsze do danych konspiracyjnych pewne wątpliwości) podkreślić także należy, iż NOW poniosła spore straty (zwłaszcza na terytoriach włączonych do Rzeszy) co moim zdaniem wynikało zwłaszcza z faktu, iż w początkowym (i nie tylko początkowym) okresie okupacji właśnie na ziemiach byłego zaboru pruskiego niedostatecznie rozumiano nową jakość III Rzeszy Niemieckiej w niczym nie przypominającej quasi praworządnych działań pruskich epoki Bismarcka, czy Wilhelma II.

Istotna kwestia druga wynikająca z ustaleń autora, a która wymaga moim zdaniem silnego podkreślenia, bo wiele tłumaczy co do różnych animozji na linii ZWZ–AK a inne formacje „partyjnego wojska” (a więc także i Batalionów Chłopskich i wielu innych mniejszych organizacji) to problem kadry dowódczej zarówno NOW, jak i a może zwłaszcza Narodowych Sił Zbrojnych. Chodzi o to, że ZWZ–AK, zgodnie z jej legalnym umiejscowieniem w ramach Państwa Podziemnego, oparła się generalnie (czasami nazbyt nawet formalnie) na kadrze oficerskiej, także i rezerwistów ale głównie na wyższych stanowiskach siłą rzeczy na oficerach w randze majora – pułkownika<sup>15</sup>. Dla wielu przedstawicieli partii politycznych opozycyjnych do rządów przedwrześniowych byli oni, słusznie czy niesłusznie, uważani za eksponentów sanacji, choć oficerowie służby czynnej w większości traktowali na serio obowiązek bezpartyjności. W rezultacie jednak do stanowisk dowódczych formacji prawicowych trafiali na zasadzie podwójnej selekcji (oficer zawodowy raczej nie zgłaszał się do formacji o wyraźnie politycznym charakterze a równocześnie kierownictwo polityczne tych formacji traktowało oficerów zawodowych nieufnie w czambuł) bądź oficerowie rezerwy znani z politycznej postawy prawicowej (a byli to w rezultacie z reguły, bądź oficerowie niskich stopni, bądź oficerowie głównie dawnej armii rosyjskiej, którzy od dawna pozostawali poza czynnym wojskiem i ich przydatność wojskowa była wątpliwa, w tym niektórzy generałowie i pułkownicy

---

<sup>15</sup> Por. moje uwagi o składzie kierownictwa ZWZ–AK w art. pt. Z dziejów struktur Polskiego Państwa Podziemnego (1939–1945), „Czasopismo Prawno–Historyczne”, 44 : 1992, z. 1–2, s. 179–187.

w stanie spoczynku a w wieku co najmniej około 55–65 lat)<sup>16</sup>, bądź wręcz stanowiska dowodzenia o dużym militarnym znaczeniu przejmowali działacze prawicy nieraz bez żadnego stopnia wojskowego<sup>17</sup>. Kiedy po długich rokowaniach część NOW w oparciu głównie o bardziej umiarkowanych działaczy SN podporządkowała się Armii Krajowej w praktyce rodziło to liczne dalsze animozje czy konflikty bowiem sztaby Armii Krajowej nie były skłonne powierzać wyższe stanowiska w sztabach regionalnych, czy w KG AK, ludziom pozbawionym wyższych stopni wojskowych. Jak wiadomo, część kierownictwa NOW z pewną grupą działaczy SN nie podporządkowała się Armii Krajowej i poszła na współpracę z formacjami polityczno-wojskowymi ONR tworząc jako wspólny organ wojskowy tych struktur Narodowe Siły Zbrojne (tzw. dziś NSZ I). Dzieje tej drugiej części formacji militarnych Obozu Narodowego obrazują następujące rozdziały pracy: „Miejsce Organizacji Polskiej i Związku Jaszczurczego w konspiracji”, „U podstaw tworzenia Narodowych Sił Zbrojnych”, „Wokół koncepcji polityczno-wojskowych TNRP i NSZ”, „Specyficzność systemu dowodzenia NSZ”, „Organizacja NSZ w terenie” (s. 323–392, jeden z najobszerniejszych i bardzo bogatych w treść rozdziałów), „O podporządkowanie NSZ Armii Krajowej. Rozpad organizacji” (s. 393–435, pierwszy w istocie tak obszerny opis tego kryzysu), „Charakterystyka działań konspiracyjnych” (s. 436–494, rozdział ten dość obszerny ukazuje moim zdaniem dość wyraźnie, iż za organizacyjnymi sukcesami NSZ nie słyż żadne godne uwagi, z punktu widzenia walki z okupantem, działania)<sup>18</sup>. Książkę zamykają dwa rozdziały stanowiące jakby epilog narracji o sytuacji końca wojny i początków rządów komunistycznych: „Narodowa Demokracja na przełomie wojny i pokoju” oraz „Epilog. Między legalizacją i konfrontacją”. Cenną pracę uzupełnia bibliografia wykorzystanych źródeł archiwalnych i drukowanych i literatury przedmiotu, wykaz skrótów, wykaz nazwisk i pseudonimów oraz cenny zestaw ilustracji obejmujący fotografie ważniejszych postaci omawianych w pracy i fotokopie niektórych fragmentów źródeł.

<sup>16</sup> W okresie okupacji mamy często zjawisko "wędrujących" oficerów, którzy po takim czy innym konflikcie opuszczają jedną organizację na rzecz innej. Późniejszy dowódca NSZ II, płk. „Kmicic” był w AK, skazano go na karę śmierci, Inspektor Centralnego Inspektoratu NSZ I, płk. Witold A. Komierowski „Sulima”, oficer zawodowy, opuścił AK zagrożony sądem. Takich przykładów było wiele, por. także S. Salmonowicz, Sprawa Kurcyusza. Przyczynek do dziejów Komendy Głównej ZWZ-AK, „Dzieje Najnowsze”, 29 : 1997, z. 1, s. 141–148.

<sup>17</sup> Przykładowo rola S. Kasznicy czy Wł. Marcinkowskiego.

<sup>18</sup> Por. przypis 7.

Jest rzeczą jasną, iż stosunkowo zwarte omówienie bogatej w treść wielkiej monografii nie mogło poruszyć wielu aspektów, także pewnych kwestii dyskusyjnych. Otrzymałmy jednakże dzieło ważne, które będzie odąd niezastąpioną lekturą w dalszych badaniach nad dziejami polityki lat 1939–1945, dziejami formacji militarynych prawicy, sprawami kontrowersyjnymi scalania wysiłku wojskowego w ramach Armii Krajowej, podległej wyłącznie rozkazom legalnych władz RP. Jeżeli dzieje Narodowej Organizacji Wojskowej i oficjalnego kierownictwa Stronnictwa Narodowego mieściły się generalnie w standardach walki politycznej i ideowej w ramach Państwa Podziemnego to na odmianę dzieje ONR i jego kontynuacji doby okupacji a zwłaszcza okresu działania tzw. NSZ II obrazują, do czego prowadził ekstremizm ideologiczny nie cofający się przed czynami najbardziej wątpliwymi politycznie, moralnie i prawnie<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Istnieje pogląd, częściowo słuszny, iż działania kierownictwa OP czy NSZ, te najbardziej wątpliwe, nie docierały do świadomości wielu żołnierzy tej organizacji. Pamiętać jednak należy, iż prowadzono bardzo intensywną indoktrynację ideologiczną, która opierała się na hasłach skrajnego nacjonalizmu, nienawiści do mniejszości narodowych i przekonania, iż Obóz Narodowy ma prawo (?) wszelkimi metodami zwalczać swych wrogów. Do wrogów zaś zaliczano bez mała wszystkich Polaków innego zdania: lewicę niepodległościową, liberalnych intelektualistów, innowierców wszelakich, działaczy chłopskich, pilsudczyków.